

M A T E R I A Ł Y I P R Z Y C Z Y N K I

Robert Mielhorski

(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

rmielhorski@wp.pl

<http://orcid.org/0000-0002-8655-1828>

MIECZYŚLAW JASTRUN W ŁODZI 1931–1939*

Drogę biograficzną i twórczą Mieczysława Jastruna, a są one wyraźnie ze sobą powiązane, podzielić można na kilka okresów. Nie wdając się w tym miejscu w szczegółowe roztrząsania natury periodyzacyjnej, zwrócę uwagę zwłaszcza na lata do zakończenia II wojny światowej. A zatem, na pierwszy z etapów, który zamyka data 1923; jest to moment debiutu literackiego, choć jeszcze nie książkowego, poety oraz przyszłego eseisty, prozaika i tłumacza – przypada on na okres krakowski. Drugi z kolei etap obejmuje lata od 1923 do 1941. Ta druga data wyznacza opuszczenie przez autora *Strumienia i milczenia* oraz *Intermezzo* ogarniętego dramatycznymi wydarzeniami Lwowa i powrót na dalsze wojenne lata do Warszawy, potem przenosiny do Międzyzlesia. Ta „epoka” biograficzno-artystyczna (po 1941 roku) trwa aż do zakończenia wojny. W tym szkicu chciałbym zatrzymać się przy okresie łódzkim, szczególnie ważnym dla formowania się osobowości (także pisarskiej, twórczej) dwudziestoosmioletniego – trzydziestosześcioletniego; okresie, który na planie dzieła *de facto* zamyka wiersz *Liryka* zamieszczony w *Rzeczy ludzkiej* (1946), jakkolwiek datowany przez poetę na lata 1940, 1941 – i podejmujący wątki metaliterackie¹, w tym wyrażający świadomość końca okresowej, dotychczasowej idei artystycznej, wizji sztuki.

Mieczysław Jastrun (właśc. Mojsze Agatsztajn, 1903–1983), przybywszy do Łodzi w roku 1931, miał za sobą ukończone w 1929 roku studia z zakresu polonistyki, germanistyki i filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, zwieńczone doktoratem na temat stosunku Wyspiańskiego do Słowackiego pisany u profesora Stanisława Windakiewicza. Był już wówczas autorem dość dobrze przyjętego przez krytykę pierwszego tomu poezji *Spotkanie w czasie*, ogłoszonego u Ferdynanda Hoesicka, współpracował ponadto między innymi z czasopismami

* Tekst powstał na podstawie referatu wygłoszonego podczas konferencji „*Terra incognita. Łódź literacka do 1939 roku – źródła, osoby, dzieła, instytucje*” (Uniwersytet Łódzki, Łódź, październik 2016) – brak księgi pokonferencyjnej. Składa się z fragmentów rozdziału przygotowywanej książki *Mieczysław Jastrun 1923–1941*. W niniejszym szkicu przywołuję tylko główną, mam wrażenie, że najistotniejszą, wiedzę faktograficzną, przytaczam tylko część materiałów, z których buduję niniejsze rozeznanie w łódzkim okresie działalności Jastruna; wyliczenie wszystkich źródeł i inspiracji wymagałoby znacznego poszerzenia rozmiarów tego syntetycznego artykułu.

¹ Pisałem o tym w artykule „*zachodzącej epoki kres okrutny*”. *O zapomnianym cyklu „Intermezzo” Mieczysława Jastruna*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne” 2017, nr 1.

tej rangi, co „Wiadomości Literackie” i „Skamander”. W tym drugim – jak utrzymuje – debiutował w roku 1925, choć w rzeczywistości ogłaszał swoje utwory wcześniej, w innych miejscach, w tym na łamach środowiskowego krakowskiego „Helionu” (1924) (na UJ)² i dziś zapomnianego almanachu „Kongres” (1925), gdzie jego wiersze pojawiły się na przykład w sąsiedztwie liryki Jana Brzękowskiego. W zapiskach poety znajdziemy też informację o druku, co ciekawe, w prawicowym krakowskim „Głosie Narodu”, w którym w dziale literackim pracował Jalu Kurek (np. ogłosił tu Jastrun w 1930 roku wiersz *Lato dzieciństwa*). W chwili wydania debiutanckiego tomu (1929) został członkiem Związku Zawodowego Literatów Polskich, rok później PEN Clubu, wkrótce też ZNP. W latach 1928–1929 pracował jako nauczyciel w szkole w Kolbuszowej, miejscowości znanej mu z lat chłopięcych, następnie w gimnazjum w Brześciu nad Bugiem. Stamtąd przeniósł się poeta do Łodzi, gdzie przebywał do roku 1939, pracując jako nauczyciel w Gimnazjum Społecznym.

Od samego początku Jastrun był uznawany w środowisku literackim za twórcę niezależnego, osobnego, funkcjonującego poza grupowymi powiązaniem i zależnościami. Jego bardzo indywidualny stosunek do tradycji i współczesności wpływał na charakter poezji zauważalnie odrębnej na scenie polskiej liryki lat 30. Cechował go szacunek dla spuścizny romantycznej i częściowo modernistycznej, widoczne u niego były inspiracje wynikające z lektur symbolistów, fascynacje twórczością Borysa Pasternaka i Reintera Marii Rilkego (którego, zapewne za skuteczną namową Stefana Napierskiego, przekładał). Te problemy rzecz jasna wymagają poszerzonego wyjaśnienia. W wymiarze filozoficznym ta po części medytacyjna i refleksyjna poezja czerpała z bagażu doświadczeń i inspiracji wynikających tak z myśli Heraklita, jak Berkeley’a, Hume’a oraz Bergsona, o czym wprost wspominał Jastrun w kilku miejscach³. Można dopatrywać się w przedwojennych próbach pisarskich autora *Spotkania w czasie* odniesień do filozofii idealizmu subiektywnego i idei solipsyzmu, a w zakresie warsztatu pisarskiego – realizacji tych możliwości, które daje poecie technika asocjatywna⁴. Podejmowała ta liryka pytania fundamentalne, dotyczące natury czasu, przemijania, realności świata, możliwości i granic jego poznania, spójności i celowości bytu, roli intuicji w doświadczeniu pozaintelektualnym, historii jako siły niebezpiecznej i destrukcyjnej, ostatecznego przeznaczenia ludzkiej egzystencji⁵. Jan Błoński w latach 50. określił tę lirykę mianem poezji „gigantycznego banału filozoficznego”⁶ – nie jest to jednak, jak by się mogło wydawać i o ile dobrze rozumiem, wyrażenie pejoratywne; ponieważ chodzi o podejmowanie przez tego pisarza elementarnych, podstawowych dla człowieka pytań, a te siłą rzeczy, wskutek myślowej redukcji,

² Zob. Regina Lubas, *Poezja Helionu i Litartu*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1978.

³ Por. np. Mieczysław Jastrun, *Pamięć i milczenie*, z rękopisów przygotował do druku Andrzej Lam, Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztoro 2006, s. 20–21.

⁴ Podkreślał to zwłaszcza Artur Sandauer, wywodząc ten model wiersza z manifestacji buntu wobec mieszczańskiego wyobrażenia o sztuce, symbolizm zaś Jastruna traktując jako jedną z pierwszych pełnych realizacji tego prądu w literaturze polskiej, co wynikało z naszych zapóźnień wobec jego przejawów i realizacji na Zachodzie.

⁵ Te problemy podejmowali badacze i znawcy tej poezji, w tym Jacek Trznadel, Jan Błoński, Artur Sandauer i inni. Pomijam w tym miejscu szczegółowe informacje o zakresie zainteresowań problemowych poszczególnych badaczy, wymaga to osobnej uwagi i oddzielnego miejsca.

⁶ Jan Błoński, *Poezja głębi*, w: idem, *Poeci i inni*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1956, s. 186.

prowadzą ku sprawom i wątpliwościom najprostszym. W aspekcie światopoglądowym z kolei, co warto podkreślić, Mieczysław Jastrun częściowo, ale coraz wyraźniej, podzielał w tamtych czasach poglądy lewicowe, w tym za sprawą osób, które w owym czasie znajdowały się w jego otoczeniu czy też miały na niego wpływ. W okresie łódzkim ogłosił poeta trzy znaczące tomy poezji, które jeszcze bardziej ugruntowały jego pozycję w ogólnopolskim życiu literackim: *Inną młodość* (1933), *Dzieje nieostygłe* (1935) oraz *Strumień i milczenie* (1937). O tym drugim powiadał, iż jego tematem jest „upiorność miasta Łodzi”⁷; ten też tom zawiera najwięcej w liryce tych lat akcentów społecznych i politycznych. Ponadto pracował nad rzeczą nową, nad całością drukowaną po wojnie jedynie w fragmentach jako *Intermezzo* (jakkolwiek tylko raz przedrukowaną w zachowanym zestawie), a przygotowywaną w latach 1937–1939; niestety w zawierusze wojennej część tych utworów zaginęła⁸. Drukował Jastrun w okresie łódzkim swoje wiersze nie tylko we wspomnianych „Wiadomościach Literackich” i w „Skamandrze”, lecz również w takich periodykach, jak chełmińska „Kamena”, „Okolica Poetów” czy „Ateneum”.

Autor *Innej młodości* w tym czasie wydaje się czytelnikowi twórcą wyuczualnie wewnętrznie rozdartym: z jednej strony zwrócony jest ku sprawom codzienności, powszedniości, zaangażowany w sprawy prozaiczne, bieżące, z drugiej – skupiony jest na planach literackich. W liście do Juliana Przybosia z 1935 roku notował: „Praca w szkole coraz cięższa, poprawianie zeszytów coraz obrzydliwsze. Jest to w gruncie rzeczy małe piekiełko”⁹. Temu mozołowi towarzyszą jednak kolejne przedsięwzięcia twórcze, a i emocje związane z recenzjami, z recepcją jego kolejnych książek. Należy wspomnieć o polemicznej ocenie niektórych wypowiedzi w tym względzie Stefana Napierskiego czy Karola Wiktora Zawodzińskiego, w tym pierwszym wypadku o recenzji zatytułowanej *Dramat inteligenta*¹⁰. Warta zauważenia jest poczyniona po latach przez Jastruna kreacja świata intymnego tego czasu, odrębnego, umożliwiającego pisanie „niewspółczesnych wierszy”, niezależnych od tego, co oferowała wówczas scena literacka:

Na moim wysokim piętrze, w małej garsonierze stworzyłem sobie świat własny, umieszczony w wyobraźni, ale odżywiany – mimo wszystko – zarówno zdarzeniami życia, jak lekturą, co prawda w stopniu mniejszym niż dawniej. Żyłem pogrążony całkowicie w marzeniu, odcięty od miasta i czasu, który w moim odczuciu miał w sobie coś z atmosfery dramatów Szekspira z akcją zbrodniczą. [...] pisałem moje niewspółczesne wiersze, których fantazja prześcignięta została przez rzeczywistość¹¹.

Zwróćmy uwagę, że Łódź w kręgu ówczesnej myśli Jastruna ukazuje nam się na dwa sposoby: jako temat jego twórczości i jako sceneria, żywe tło życia

⁷ Mieczysław Jastrun, *Jak powstaje wiersz*, „Okolica Poetów” 1936, nr 8; przedr. w: Stanisław Czernik, „Okolica Poetów”. *Wspomnienia i materiały*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1961, s. 211.

⁸ Zapewne miała to być podstawa nowego tomu wierszy, jakkolwiek widać w niej elementy gatunku cyklu lirycznego. Zob. wspomniany już mój tekst „zachodzącej epoki kres okrutny”. O zapomnianym cyklu „Intermezzo” Mieczysława Jastruna.

⁹ *Listy Mieczysława Jastruna do Juliana Przybosia*, oprac. Tadeusz Kłak, „Kresy” 1995, nr 4.

¹⁰ Stefan Napierski, *Dramat inteligenta*, „Kamena” 1935, nr 2.

¹¹ Mieczysław Jastrun, *Pamięć i milczenie*, s. 146–148. Osobnym wątkiem jest w tym okresie tęsknota za kobietą, co też zostaje tu odnotowane.

codziennego, oczywiście objęta jest też jej wizja poetycka odpowiednio pogłębio-
ną refleksją. Wiersz *Łódź*, poddany od czasu druku w „Okolicy Poetów” (1935)
zmianom redakcyjnym, a ogłoszony w tomie *Strumień i milczenie* – porównywa-
ny przez Jacka Trznadla do *Fabryki Aleksandra Błoka*¹², gdzie indziej do *Łodzi*
Władysława Broniewskiego czy *Jak pracują warsztaty* Jerzego Brauna – przy-
nosi obraz ścieków, szczurów, dymów, miasta, gdzie odnajdziemy „Fioletowy,
fabryczny arszenik” czy „Smutny gotyk fabryczny jak grot”¹³. Tu w rynsztoku
czeka na nas zbrodnia, na ulicy nędzarze, z murów zaś osypuje się tynk. Jest to
miasto automatycznej, zdehumanizowanej pracy, z którym trudno się w pełni, jeśli
w ogóle, identyfikować. Jastrun staje w tym utworze po stronie ludzi spracowa-
nych, w ich obronie, okazuje się naturalnie wrażliwy na oglądaną na co dzień
krzywdę społeczną.

Wspomniany list do Przybosa nosił adres nadawcy: ulica Tkacka 1. W poezjach
Jastruna znajduje się wiersz zatytułowany *Dom przy ulicy Tkackiej*. To zupełnie
inny obraz tego łódzkiego czasu:

[...] U furtki kłócą się rozstaje;

Chcą, abym wyszedł, podsłuchał rozmowę cisz, które w zmierzchu
Szepcą, ptakom wieczornym dał znak, woniom, co lekko wiszą
Nad grzędą zadrukowaną bratkami, zawierzył – nim pierzechną,
Zanim się drzewa w ogrodzie ogromnym snem zakołyszą.

Wiersz ten ukazuje nam inną, egotyczną i na wskroś wzruszeniową, samotni-
czą naturę poety. Motyw obecnej w wierszu książki zdaje się oznaczać przeczcucie
istnienia rzeczywistości autonomicznej – uniwersum kulturowego, które prze-
ciwstawione zostaje cywilizacji przemysłowej. Widzimy wrogie miasto o poran-
ku, gdy „zawarczą ludzie, motory i psy”. Tkacka, „elitarna” ulica Łodzi, stanowi
alternatywę dla reszty miasta, oferuje możliwość podsłuchania „rozmowy cisz”
i „szemrania stronic nocy”¹⁴.

Wiersze *Łódź* i *Dom przy ulicy Tkackiej* pokazują nam dwie odmienne strony
miasta, jego dwa oblicza: zdehumanizowane w utworze pierwszym i arkadyjskie,
z motywem ogrodu, w drugim.

To samo przeciwstawienie powraca w opublikowanym już po śmierci poety
opowiadaniu *Civitas diaboli*. Piotrkowska z neonami i światłami jest tu symbo-
lem lat 30. Mowa jest o „dziwacznej ulicy fabrycznego miasta molocha”¹⁵,
a i o „dziwactwie architektury”¹⁶, o „Babilonie fabrycznym”, o Bałutach, „sied-
lisku nędzy, pełnym cuchnących, walących się domostw, bez kanalizacji, po-
nurym «mieście utrapienia» (jak o piekle mówił Dante)”¹⁷. To Łódź przynosi
bohaterowi autobiograficznego opowiadania Jastruna – N., a i zresztą wiersza

¹² Jacek Trznadel, *O poezji Mieczysława Jastruna*, Wrocław: Ossolineum 1954, s. 45.

¹³ Cyt. za Mieczysław Jastrun, *Strumień i milczenie*, Warszawa: Wydawnictwo J. Morkowicza 1937, s. 15.

¹⁴ Cyt. za Mieczysław Jastrun, *Z różnych lat*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1981, s. 153.

¹⁵ Mieczysław Jastrun, *Civitas diaboli*, w: idem, *W innym miejscu, w innym czasie*, Warszawa: Czytelnik 1994, s. 196.

¹⁶ Ibidem, s. 29.

¹⁷ Ibidem.

Wiek żelazny, o którym warto też wspomnieć, poczucie niepokoju; protagonista opowiadania mówi:

[...] w swojej miękkiej wrażliwości słyszał już wrogi krok tłumów twardych i zdyscyplinowanych w pracy i w obojętności na cierpienie innych, bezrobotnych lub uznanych za ludzi niższego gatunku, pochody nowej, nie znanej jeszcze ludzkości¹⁸.

Te przeczucia odnoszą się do akcji utworu, która rozgrywa się od momentu zdobycia władzy przez Adolfa Hitlera; chodzi naturalnie o rok 1933, do listopada 1939 roku. Państwo diabła (*civitas diaboli*, a nie *civitas Dei*) wskazuje na wzrastającą siłę zła, panoszącego się w ukazywanym przez Jastruna świecie. To zło tak odczłowieczoną rzeczywistość maszyn, jak i zbliżającą się katastrofę dziejową. Utwór opisuje rzucony na łódzką scenę obraz ludzi wrażliwych na zachodzące polityczne przemiany na Zachodzie i na „faszyzację” – jak się powiada w nim – w Polsce. Prowadzone dyskusje ukazują ówczesne doświadczenia kryzysu politycznego, społecznego i światopoglądowego. Ten źródłowo augustiański (państwa Boże i ziemskie; Jastrun – przypomnijmy – mówi o „Babilonie fabrycznym”) konflikt jako *civitas diaboli* – *civitas Dei* wyraża i uwypukla konfrontację zła z dobrem. W opowiadaniu tym jest to stopniowa i przerażająca ekspansja państwa (w wymiarze ziemskim: świata) diabła, której świadkami są bohaterowie.

Zbiór z 1933 roku, *Dzieje nieostygłe*, traktować należy, jak powiedziano, jako najbardziej „łódzki” z trzech wydanych podczas pobytu poety w tym mieście. Jest w nim obecne miasto, które nie tylko widać, ale i – co należy zaznaczyć – wyraźnie słychać: „Motoru warkot w mroku burym / Na szynach pod kołami gra” (*Ulica*, DN, 67), „Ulica klaszcze, buty, koła / Auta żałobne żuki błotne” (*W deszczu*, DN, 73); słychać to, co bliskie i dalekie, pracę fabryk, żyjących w przemysłowej aglomeracji ludzi, w tym także robotników z peryferii. Jest to miasto, które postrzega się tak w jego codziennym mroku, jak i obrazie zwykłej karuzeli (*Karuzela*, DN, 75); w wizji masy ludzkiej z przedmieść (*** *Marzenia standaryzowane*, DN, 80); opisane też w buncie i w strzałach skierowanych w stronę robotników (*Plot*, DN, 81). A nad tym ułożona została podstawowa, naczelna idea tomu: „Przetrwały wieki – i przetrwają / Krew, ewangelie i socjalizm” (*Gwiazdy*, DN, 83). To tylko, pragnę podkreślić, wybrane przykłady¹⁹.

Tom ten ma jednak kilka nurtów. Same dzieje traktować należy zarówno jako dzieje historyczne, jak i indywidualne, osobnicze, ludzkie (dzieje człowieczej egzystencji, niedomknięte). W ramach tego znajdziemy w *Dziejach nieostyglých* nurt polemiczny, na przykład w wierszu *** *Utopiliby poetę w łyzce własnej nudy*, skierowanym ku tej warstwie społecznej, która cierpi z powodu „własnej nudy”, i której przedstawiciele „werandują próżniaczko” (DN, 77). W wierszu *** *Na to lokajskie dusze gniewem*, przeciwstawia Jastrun dawnego poetę („podpalał” „lokajskie dusze” gniewem; DN, 77) i dzisiejszego (traktowanego instrumentalnie). *** *Marzenia standaryzowane* z kolei przynoszą obraz zrywu ludności z przedmieścia, a *Protest* jest świadectwem rozdarcia duchowego poety między z jednej strony – „godziny / Walki zawziętej i ponurej”, i z drugiej „słodczy lata” (DN, 80).

¹⁸ Ibidem, s. 30. Oczywiście to nie wszystkie przykłady.

¹⁹ Podane w nawiasach skróty DN od noszą się do tomu Jastruna *Dzieje nieostygłe* (podaję w tym miejscu według *Wiersze zebrane*, Warszawa: PIW 1956).

Podobne doznanie rozterek wewnętrznych, wahania duchowego, ambiwalencji przynosi *** *Groza wypadków politycznych*: i tu z jednej strony widzimy piękno i autonomię świata natury, z drugiej – aktualną atmosferę polityczną. Wiersz kończy się zwrotem z Tertulliana: „...Quia absurdum est”, gdyż – zgodnie z maksymą – to, co niepojęte, rodzi właśnie wiarę. Interwencyjny charakter ma wymieniony wyżej utwór *Plot*, portretujący robotników z przedmieść idących z wiecu, ukazanych w walce z siłami porządkowymi („Potem – błyszczało w mgle salwami / Krzyczeli tłumem «Zastrzelony!»”; DN, 82). Wspominając międzywojenne lata łódzkie, Jastrun notuje: „Kto czytał dawne moje poezje, a zwłaszcza *Dzieje nieostygłe* ten mógł dostrzec ile «motywów łódzkich» weszło w obrazowanie i koloryt moich wierszy z tego czasu”²⁰.

W ogólnym rozrachunku krytyka międzywojenna dostrzegła przełomowy charakter *Dziejów nieostygłych*. Stefan Napierski w swojej, wspomnianej już, recenzji zatytułowanej *Dramat inteligenta* szczególnie akcentował zwrot ideowy poety, zaznaczając, że „autor odbył najwidoczniej w ciągu lat ostatnich pewną ewolucję ideową ku lewicowemu pogładowi na świat; jak każdy neofita, pragnie w tej nowej «wierze» innych utwierdzić, «wykazać» się niejako, iż jest również poetą społecznym”²¹.

W 1946 roku Mieczysław Jastrun, powróciwszy do Łodzi, ówczesnej „kulturalnej stolicy Polski” – na kartach „Dziennika Łódzkiego”, jako laureat Nagrody Literackiej Miasta Łodzi – wraca pamięcią do pobytu w tym mieście w latach 30. „Patrzałem na nią [na Łódź] jako na żerowisko ludzkie, gdzie panuje prawo silniejszego, odczuwałem ją poprzez demoniczność wierszy Baudelaire’a, tłumaczyłem bezwzględne reguły nowoczesnego kapitału na język namiętności, jaki znajdowałem w czytanych wtenczas przeze mnie dramatach Szekspira”²². Baudelaire i Szekspir to nie jedyne ważne punkty odniesienia ówczesnych duchowych pożywień Jastruna. Bruk łódzki kojarzy mu się z historycznymi już wydarzeniami 1905 roku, a ówczesna rzeczywistość miasta stać się ma inspiracją dla przyszłych, pogłębionych lektur marksistowskich; poeta zapisał: „Później dopiero zacząłem się zaczytywać w «Kapitał», w «18 Brumaire’a» w dzieje proletariatu polskiego”. W obu przypadkach (w drugim chodzi o „18 brumaire’a Ludwika Bonaparte”) pojawia się postać Karola Marksa. Stara się zatem poeta przekonać nas, że jego marksistowska przemiana, ideowa konwersja, ma źródła w okresie pobytu w Łodzi, w tym, co tam wówczas widział, przeżywał, przemyślał. To ważna wskazówka. Swoje łódzkie wspomnienia międzywojenne kończy nostalgicznie: „Żegnajcie kominy, widziane w blasku księżyca, żegnaj Anno Hathaway, żegnaj śnie nocy fabrycznych” (chodzi rzecz jasna o żonę Szekspira).

W Łodzi Jastrun pracował w Społecznym Polskim Gimnazjum Męskim (figurującym pod numerem 197), które powołano do życia we wrześniu 1921 roku, a za czasów zatrudnienia w nim poety znajdowało się przy ulicy Pomorskiej 105. Naukę prowadzono tu najpierw w trzech klasach początkowych A, B i C oraz 8 gimnazjalnych, a po reformie szkolnictwa (1932–1933) w 6 klasach podstawowych i 4 gimnazjalnych (klasach licznych, ok. 40-osobowych). Funkcjonowały

²⁰ Mieczysław Jastrun, *Łódź w moich wspomnieniach*, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 97.

²¹ Stefan Napierski, *Dramat inteligenta*, s. XX.

²² Ibidem.

w nim dwa profile licealne: matematyczno-fizyczny i humanistyczny. Traktowano tę szkołę jako „drogą i dość elitarną”, jakkolwiek „istniał cały system stypendiów dla uczniów niezamożnych”. Wychowankowie gimnazjum reprezentowali trzy narodowości: polską, żydowską i niemiecką, z czego Żydzi około połowę, podobnie jak w ramach grona nauczycielskiego. Jastrun był w nim postacią wyróżniającą się, szanowaną przez uczniów, którzy nazywali go – nawiasem mówiąc – Agat (skrót od nazwiska Agatstein). Jeden z nich pisze:

Najlepiej pamiętam [...] dra [Agatsteina], który był naszym wychowawcą klasowym przez ostatnie dwa lata. Był znanym poetą, prozaikiem, historykiem literatury pod swoim pseudonimem literackim M[ieczysław] Jastrun, który później stał się jego nazwiskiem. Pan doktor był człowiekiem drobnym, spokojnym z bardzo łagodnym obejściem. Jego bronią była ironia. Gdy wchodził do klasy, w której był krzyk i panował chaos, mówił cichutkim głosem: „Ależ chłopcy, tak nie można”.

Gdzie indziej czytamy:

Gimnazjum, które żyło demokracją, nawet mury oddychały wolnością, prawdą i równouprawieniem – takie były słowa Jastruna, który więcej był naszym kolegą, wychowawcą – niż nauczycielem. Przyjechał do nas z jakiejś odległej Galicji, mały, śmieszny w wyglądzie, a tak wielki duchem²³.

Na czas pracy Jastruna w gimnazjum przypada także znajomość i ślub poety z Krystyną Bilską (nazywaną przez niego Joanną), urodzoną 11 lutego 1904 roku w Zgierzu, a zmarłą w Łodzi 11 stycznia 1975, tamtejszą gimnazjalną nauczycielką geografii, prócz tego matematyki oraz przyrody i anatomii (jak wspominają z okazji 50-lecia szkoły jej uczniowie; jej siostra Irena uczyła w tej samej szkole biologii), późniejszą tłumaczką z języka rosyjskiego (Gorki, Fiedin) i angielskiego, za jej sprawą poeta zbliżył się do idei marksistowskich, które pielęgnowano w jej rodzinie²⁴. W swoim dzienniku pisał poeta – obarczając ją właśnie winą za przyjęcie komunistycznej wiary:

Pierwsze lata pobytu w Łodzi, do której przyjechałem w 1930/31 roku ukazały mi Babilon kapitalistyczny. Ale nie uległem wtedy jeszcze komunizmowi. Dopiero małżeństwo z Krysią, cudowną, jasną, mądrą, którą później tak strasznie zawiodłem, zwróciło mnie w kierunku Marksa. / Była ona komunistką wierzącą, choć uważała, że kieruje się wyłącznie czystym rozumem. Umiała myśleć kryształowo-ściśle, ale – później to zrozumiałem – w granicach wiary. Jej brat, Stanisław Bilski, człowiek o wielkim charakterze, tak jak i ona, uciekł przed procesem do ZSRR. Tam został zgładzony wraz z tyloma innymi komunistami polskimi. To była jej rana. Ale dopiero w czasie wojny przejrzała, choć jeszcze niezupełnie. [Co teraz o tym myśli? Nie wiem. Nie wiem o niej nic. O niej, z którą żyłem tyle lat, dzieląc się z nią każdą myślą. Jak to się stało, że ją opuściłem? Nie, o tym niepodobna myśleć, a tym bardziej pisać.] Ale pożycie z nią było dla mnie przygotowaniem do przyjęcia komunizmu. / Uroczą, sprawiedliwą, mądrą, była to moja nauczycielka, starsza ode mnie o kilka lat. To dzięki niej, a raczej przez nią! A kiedy uwierzyłem, poniosłem konsekwencje wiary²⁵.

²³ Cytat i powyższe informacje podają za: <https://8lodzi.edupage.org/files/mat8.pdf> [dostęp: 25.03.2016]. Są to materiały i wspomnienia powstałe z okazji 50-lecia VIII LO w Łodzi w roku 1995.

²⁴ Zob. *Krystyna Bilska (1904–1975)*, „Odgłosy” 1975, nr 5. Bilska studiowała na UJ i UW, była członkiem ZLP, Oddziału Łódzkiego. W Krakowie nie zetknęła się z bezpośrednio ze swoim przyszłym mężem, choć Jastrun zastanawiał się, ile razy mijali się wówczas przypadkiem.

²⁵ Mieczysław Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2002, s. 91.

Bilska, z którą zamieszkał poeta w Łodzi w roku 1933, całkowicie porzuciła posadę nauczycielską dla literatury, której poświęciła się w latach wojny, potem także pracując dla filmu w tłumaczeniach dialogów. Jastrun, skłonny do wprowadzania autobiograficznych podtekstów do swoich utworów, nie personalizował jednak wprost, nie odtwarzał wiernie pierwowzorów wizerunków kobiet występujących w jego twórczości, a w grę wchodzi przede wszystkim trzy: Maria Höpting-Garczyńska, młodzieńcza szkolna wielka nieszczęśliwa romantyczna miłość poety (ona akurat wpisana jest w dzieło Jastruna, zwłaszcza jako Eurydyka w *Piękną chorobę* i niektóre wiersze), Krystyna Bilska i Mieczysława Buczkówna, poetka, druga żona pisarza. Dlatego trudno powiedzieć, czy słowa erotyków z lat 30. odnoszą się do niej czy do innej kobiety. Na przykład fragment:

Kładę się cieniem na twych oczach.
Księżycą chłód na murze.
Czytam w twych miękkich, jasnych włosach
I z dłoni twojej wróżę²⁶.

Krystynę Bilską poeta – jak sam utrzymuje – okrutnie porzucił, tym bardziej to odczuł, że sam doświadczył osobiście zawodu miłosnego – młodzieńczego ze strony Marii, dlatego zapewne, choć nie tylko, był to powód jego zdwojonych wyrzutów sumienia. Krystyna Bilska z Jastrunem (i dwiema siostrami, jak podaje się gdzie indziej) mieszkała po wojnie w Łodzi na drugim piętrze znanej kamienicy przy ulicy Bandurskiego, w której znalazło schronienie wielu znanych literatów, naszkicowanej w *Paleczce* Adolfa Rudnickiego; w Łodzi będącej – jak już powiedziano – w latach 1945–1948 „nieformalną kulturalną stolicą Polski”²⁷. W tej samej kamienicy mieszkała również przyszła druga żona poety: Mieczysława Buczkówna. Przebywający w Łodzi Jastrun, redaktor „Kuźnicy”, członek Tymczasowego Zarządu Głównego ZZLP, otrzymał pierwszą Nagrodę Miasta Łodzi po wojnie, prowadził też odczyty w „Czytelniku”²⁸.

Jakie były dokładnie kontakty towarzysko-artystyczne Jastruna w samej Łodzi? Trudno powiedzieć bez jeszcze bardziej pogłębionej kwerendy, tym bardziej w tym ograniczonym objętościowo szkicu; jaki był ich ścisły krąg? Tworzony przez autora *Strumienia i milczenia* we własnej poezji obraz samotnika, wyobcowanego we wrogim mieście-Babilonie należałoby porównać z jego autentyczną, poświadczoną dokumentami aktywnością środowiskową. Przy czym mowa tak o stosunkach oficjalnych, w środowisku literackim, jak o kontaktach bardziej osobistych, prywatnych. W tym pierwszym wypadku należy pamiętać o obecności Jastruna w relacjach związkowych. W liście do Mariana Piechała, którego możemy uznać za jeden z łódzkich kontaktów towarzysko-pisarskich Jastruna,

²⁶ Mieczysław Jastrun, *Wróżba*, w: idem, *Inna młodość*, Warszawa: F. Hoesick 1933, s. 6.

²⁷ Anna Gronczewska, *Po zakończeniu II wojny światowej Łódź mogła być stolicą Polski*, „Dziennik Łódzki” 23.01.2016, aktualizacja 31.01.2016; <http://www.dzienniklodzki.pl/arttykul/9313650,po-zakonczeniu-ii-wojny-swiatowej-lodz-mogla-byc-stolica-polski,2,id,t,sa.html> [dostęp: 29.03.2016].

²⁸ Te historyczne informacje (prócz czerpanych od Gronczewskiej) podają za: Magdalena Rzadkowolska, *Obecność Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w Łodzi (styczeń – lipiec 1945)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum” 2014, nr 2 (19). Jak podaje Rzadkowolska, kamienica została opisana w opowiadaniu Adolfa Rudnickiego, *Paleczka, czyli to, na czym mu mniej zależy*.

z 27 maja 1935 roku – mowa jest o przypadającym wówczas zjeździe „poetów łódzian z Warszawy i Łodzi”; ważny jest również „(i zarazem publiczny «wieczór autorski»), na którym miała być rozstrzygnięta sprawa Oddziału Łódzkiego ZZLP”. Autora *Innej młodości* szczególnie interesuje tu obecność Tuwima i recytacja własnych wierszy przez [Ludwika?] Stolarzewicza (były to utwory *Dzieje i Zima*)²⁹. Stosunek Jastruna do literackiego środowiska łódzkiego uwyrażnia się w liście do Piechała, w którym poeta krytykuje lokalną inicjatywę czasopiśmienniczą: „obawy moje «regionalne» okazały się słuszne, świadczy o tym jaskrawo nr 1 «Kultury Łodzi», którego poziom stoi poniżej wszelkiej dyskusji i nie uratują go artykuły ani Piechała, ani Minicha”³⁰.

Warto natomiast wspomnieć o współpracy Mieczysława Jastruna z Tadeuszem Sarneckim oraz Grzegorzem Timofiejewem i łódzkim „miesięcznikiem społeczno-literackim” „Wymiary”, który ukazywał się od kwietnia 1938 roku do lipca 1939, gdzie pisarz zamieszczał zarówno teksty krytyczno-literackie, przekład z Rilke’go (kwietniowy numer z 1938 roku przynosi tłumaczenie *Wielkiej Nocy*), jak i oryginalne własne poezje, trzy wiersze, wszystkie z 1938 roku. Są to zapomniane teksty liryczne, dwa zwłaszcza, ale – nawet jeśli nietrafione artystycznie – to dla badacza twórczości autora *Strumienia i milczenia*, przemian jego języka artystycznego, poetyki, warsztatu pisarskiego, światopoglądu twórczego, stanowiące istotny element wiedzy. Tak jest na przykład z wierszem *Planeta* (1938, nr 2); podobny los spotkał *Porozumienie* (1938, nr 4). *Rozmowę* natomiast zamieścił Jastrun, pod tytułem *Odpowiedź*, w cyklu *Intermezzo* (pierwodruk *Rozmowy* przyniosły „Wymiary” 1938, nr 5). „Wymiary” gromadziły – obok debiutantów i pisarzy mniej znanych – autorów o ustalonej już renomie. Poezje drukowali tu na przykład Józef Czechowicz, Kazimierz Wierzyński, Jan Brzękowski; krytykę reprezentowali Kazimierz Czachowski, Karol Wiktor Zawodziński, Jan Bolesław Ożóg, Jan Brzękowski, Leon Pomirowski, Ignacy Fik. Ciekawie przedstawiał się dział przekładów. Znajdziemy w „Wymiarach” wiersze Tomasa Hardy’ego, Apollinaire’a, D’Annunzia, George’a, Ungarettiego, Valery’ego, Supperville’a i innych. Z debiutantów warto wspomnieć Tadeusza Różewicza i jego wiersz *Mydlanych baniek stwórzycielko*. Jest też w nich obecny współdebiutant Jastrun z almanachu „Kongres” – Jerzy Ronard-Bujański czy Stanisław Bilski, brat żony, z tekstem *Odwiedziny – reportaż z życia*. W pierwszym numerze (1938) znajdziemy akapit recenzyjny Timofiejewa o *Strumieniu i milczeniu*. Nie unikano także tematyki łódzkiej.

Sama jednak inicjatywa wydawania „Wymiarów” budziła kontrowersje. Wspomnijmy stanowisko pravicowo-narodowego łódzkiego „Orędownika”, który formułował wiele zarzutów, w tym wobec stosunku Mariana Piechała do „zaognionych” relacji polsko-czechosłowackich, ale zwłaszcza finansowania pisma wydawanego na „luksusowym papierze” przez takie instytucje, jak „Pomoc Zimowa”, Zarząd Miejski, Fundusz Pracy. W październikowym numerze „Wymiarów” dostrzega się „żydowskie rodzyнки”, między innymi „wiersz i artykuł Mieczysława Jastruna – Agatsztajna”.

²⁹ Marian Piechal, *Poezja i coś więcej*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie 1975, s. 248–249.

³⁰ Ibidem, s. 260.

Być może jako swoistą lewicową deklarację ideową należy potraktować epizodyczną współpracę Jastruna z łódzkim czasopismem, „dwutygodnikiem społeczno-literackim” – „Myśl Pracy”, którego ukazał się tylko jeden numer: w 1935 roku, 1 grudnia. Opublikował tu poeta utwór *In memoriam z Dziejów nieostyglych*, w grupie wierszy różnych autorów zatytułowanej *Łódź i robotnik w poezji*. Tekst pokazujący i dokumentujący wrażliwość poety na panujące stosunki społeczne, na krzywdę i niesprawiedliwość w tej mierze. Trudno jednoznacznie powiedzieć, do jakiego dramatycznego wydarzenia Jastrun nawiązuje, zaczynając swój wiersz od frazy: „Niedługo trwa pamięć łoż”, o przechowanie jakich zdarzeń w pamięci. Tę niejednoznaczność podtrzymuje ciąg semantyczny utworu: „pamięć łoż” – „krew dziejów” – „gwałt” – „czas nierozumny” – „w sztolniach głuchych bunt” – „wulkan” – „cisza wschodzących łun”, rysując nade wszystko dramatyczny wydźwięk treści. Z pewnością ułożenie tekstu w *Dziejach nieostyglych*, a zwłaszcza w poświęconej środowisku robotniczemu „Myśli Pracy” stwarza pewne sugestie; jest ponadto dowodem, że powojenna postawa ideowa Jastruna w tym czasie ma swoją genezę. Ponieważ było to pismo dedykowane środowisku robotniczemu Łodzi, w anonimowym artykule wstępnym czytamy:

Ta sztuka – to wyraz Łodzi, Łodzi nie łodzermensców, handełesów i fabrykantów, ale sztuka robotnika, nie „światowa”, ale rodzima, polska i nie zmonopolizowana przez partje, prądy, doktryny i maksymy, dyrygowana przez „proletariackich” poetów i pisarzy, którzy z proletariatem mają tyle do czynienia, co z.... Chinami. [Pisownia oryginału.]

W numerze tym znajdziemy artykuł Grzegorza Timofiejewa *Literatura robotniczego miasta* („Wśród zgiełku maszyn powstaje nowa treść. – Rodzi się testament Łodzi: zjeżdźmy do świata pracy”), opisujący korzenie literatury łódzkiej i jej współczesność, choćby w postaci grup literackich „Meteor” (tu m.in. Marian Piechal, Kazimierz Sowiński) czy „Prądy” (Piechal, Antoni Kasprówicz, Rafał Len, Grzegorz Timofiejew). Mieczysław Jastrun jest tu wymieniony w gronie „autorów niezrzeszonych”. Poezję w pierwszym wydaniu „Myśli Pracy” reprezentują autorzy z kręgu „Prądów”: Timofiejew i Kasprówicz i – prócz Jastruna – dwoma wierszami Kazimierz Sowiński z „Metora”. Nieprzystawanie do krępującej formuły działania w ramach ugrupowań literackich, jak wcześniej już wspominałem, jest charakterystyczne dla całej drogi twórczej Jastruna, a publikowanie poezji w gazecie robotniczej wydaje się aktem nader ważnym i jednoznacznym dla czytelnika jego dzieła.

Pewną rolę odegrała w kontaktach towarzyskich autora *Strumienia i milczenia* w Łodzi postać artysty malarza i grafika Karola Hillera, zmarłego tragicznie w 1939 roku. Świadczy o niej wspomnienie poety zamieszczone w katalogu wystawy Hillera z kwietnia 1967 w Muzeum Sztuki w Łodzi. Wspomina poeta artystę tragicznego i idealistę (a zarazem ideowego materialistę), pochłoniętego swoimi koncepcjami malarskimi, które przeobrażały się, ewoluowały, wyznaczając kolejne okresy twórczego rozwoju. Jastrun pisał o Hillerze też na kartach „Głosu Polskiego”. Szkic o nim zamieścił w swoim zbiorze esejów ogłoszonym po wojnie. Karol Hiller to malarz tragiczny, odwiedzany przez poetę „w jednej z podmiejskich dzielnic”; o jego pracach poeta pisze:

Obrazy te, o których trwałości nie mógłbym nic pewnego powiedzieć, bo cóż jest pewnego w ocenie utworów sztuki, zwłaszcza w chwili ich powstania, nie przyniosły mu sławy ani pieniędzy. Przeciwnie, wzburzyły przeciw niemu niechętny nowościom i oryginalności gust mieszczański i wszelkiego pokroju i przekonań, i co gorzej, nie wzbudziły entuzjazmu wśród artystów i znawców. Nie po raz pierwszy w dziejach sztuki³¹.

Kontakty z Karolem Hillerem może nie tyle uświadamiały samemu poecie, co potwierdziły na przykładzie innej materii sztuki niż liryka to, w jaki sposób filozofie twórcze i stosunek artysty do świata podlegają wpływowi czasu, zmianom, metamorfozom, gromadzeniu kolejnych doświadczeń reorientujących wcześniejsze przeświadczenia. W swoim wspomnieniu o Hillerze Jastrun po raz kolejny opisuje Łódź międzywojenną, pełną kontrastów, obcą mu, a poprzez to podkreślającą jego własną samotność w tym mieście:

Pamiętam ulice miasta zbudowanego jak żadne inne. Jaskrawe sąsiedztwo nędzy i bogactwa, rozrzutność przestrzeni obok niewiarygodnego zatłoczenia, pompa wielkomiejska obok podmiejskiej, dworkowej i willowej, bezładnej, nie ograniczonej żadnym prawem architektury. Były w tym mieście ogrody zamknięte murami egoizmu fabrykantów, parki zapuszczone, gdzie stare sosny stały obok dębów, brzoź i kasztanów, gdzie pleniła się nigdy nie koszona trawa, gdzie słowiki na wiosnę mieszały swój śpiew ze świstem syren fabrycznych.

Nie sposób w tym miejscu bliżej scharakteryzować wszystkich ważniejszych postaci z otoczenia Mieczysława Jastruna w okresie łódzkim, a także nakreślić wszystkich zasadniczych rysów dorobku artystycznego poety tych lat oraz ich kontekstów. Lata 1931–1939 wchodzą jednak w obręb szerszej, kompleksowej, jak powiedziano na wstępie tego tekstu, a pierwszej epoki tej twórczości, przypadającej na lata 1923–1941, epoki – rzecz by można – „mocnej”, wyrazistej, czytelnej literacko, na którą składają się, powtórzmy: faktyczny debiut poety w 1924 roku, lata krakowskie, następnie łódzkie, wszystko to zanurzone w specyficznej atmosferze międzywojnia i liryki balansującej pomiędzy dykcją (neo)symbolistyczną i referencjalną, tj. otwartą na rzeczywistość zewnętrzną. Kulminacja tego szerokiego okresu nie następuje jednak w momencie wybuchu wojny, ale w roku 1941, w chwili, gdy młodzieńcze przeświadczenia na temat sztuki, poezji, wolności artysty, a także idee społeczne, zderzają się z surową i brutalną materią historii, ze światem obserwowanym przez Jastruna już w zajęтым przez okupanta Lwowie. Druga część wojennych przeżyć, a także okres powojenny, do ok. 1955 roku – przynoszą zupełnie inne problemy. Śmiem jednak twierdzić, że to w Łodzi zrodziła się część powojennych zapatrywań tego dziś coraz częściej wprowadzanego z literackiego półistnienia autora.

³¹ Mieczysław Jastrun, *Pamięci Karola Hillera*, w: idem, *Eseje*, Warszawa: PIW 1973, s. 350. Ten sam cytat odnajdziemy w katalogu wystawy Hillera: Mieczysław Jastrun, *Pamięci Karola Hillera*, w: *Muzeum Sztuki w Łodzi: Karol Hiller 1891–1939*, Katalog wystawy nr 1/1967, Łódź, kwiecień 1967.



Dom przy ulicy Tkackiej 1 w Łodzi, w którym mieszkał poeta,
fotografia z 21.10.2016 r. (R.M.).

Mieczysław Jastrun: „U furtki kłóć się polne rozstaje; // Chcą, abym wyszedł,
podśledzał rozmowę cisz, które w zmierzchu / Szeptą, ptakom wieczornym dał
znak [...]”.

BIBLIOGRAFIA

- Błoński Jan, *Poezja głębi*, w: idem, *Poeci i inni*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1956.
- Gronczewska Anna, *Po zakończeniu II wojny światowej Łódź mogła być stolicą Polski*, „Dziennik Łódzki”, 23.01.2016, aktualizacja 31.01.2016; http://www.dzienniklodzki.pl/arttykul/9313650_po-zakonczeniu-ii-wojny-swiatowej-lodz-mogla-byc-stolica-polski,2,id,t,sa.html [dostęp: 29.03.2016].
- <https://8lolodz.edupage.org/files/mat8.pdf> [dostęp: 25.03.2016].
- Jastrun Mieczysław, *Civitas diaboli*, w: idem, *W innym miejscu, w innym czasie*, Warszawa: Czytelnik 1994.
- Jastrun Mieczysław, *Dziennik 1955–1981*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 2002.
- Jastrun Mieczysław, *Jak powstaje wiersz*, „Okolice Poetów” 1936, nr 8; przedr. w: Stanisław Czernik, „Okolice Poetów”. *Wspomnienia i materiały*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1961.
- Jastrun Mieczysław, *Łódź w moich wspomnieniach*, „Dziennik Łódzki” 1946, nr 97.
- Jastrun Mieczysław, *Pamięci Karola Hillera*, w: idem, *Eseje*, Warszawa: PIW 1973.
- Jastrun Mieczysław, *Pamięci Karola Hillera*, w: *Muzeum Sztuki w Łodzi: Karol Hiller 1891–1939*, Katalog wystawy nr 1/1967, Łódź, kwiecień 1967.
- Jastrun Mieczysław, *Pamięć i milczenie*, z rękopisów przygotował do druku Andrzej Lam, Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora 2006.
- Jastrun Mieczysław, *Strumień i milczenie*, Warszawa: Wydawnictwo J. Mortkowicza 1937.
- Jastrun Mieczysław, *Wiersze zebrane*, Warszawa: PIW 1956.
- Jastrun Mieczysław, *Wróżba*, w: idem, *Inna młodość*, Warszawa: F. Hoesick 1933.
- Jastrun Mieczysław, *Z różnych lat*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1981.
- Krzyszyna Bilńska (1904–1975), „Odgłosy” 1975, nr 5.
- Listy Mieczysława Jastruna do Juliana Przybosa*, oprac. Tadeusz Kłak, „Kresy” 1995, nr 4.
- Lubas Regina, *Poezja Helionu i Litartu*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1978.
- Mielhowski Robert, „zachodzącej epoki kres okrutny”. *O zapomnianym cyklu „Intermezzo” Mieczysława Jastruna*, „Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne” 2017, nr 1.
- Napierski Stefan, *Dramat inteligenta*, „Kamena” 1935, nr 2.
- Piechal Marian, *Poezja i coś więcej*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie 1975.
- Rzadkowolska Magdalena, *Obecność Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w Łodzi (styczeń–lipiec 1945)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum” 2014, nr 2 (19).
- Trznadel Jacek, *O poezji Mieczysława Jastruna*, Wrocław: Ossolineum 1954.

MIECZYŚLAW JASTRUN IN ŁÓDŹ 1931–1939

Summary

The paper discusses the inter-war Łódź stage in the biography and work of Mieczysław Jastrun, which forms a part of a broader first period of the writer's activities (1923–1941). The author of the text, based on source materials and historical documents, reconstructs the sources of the contemporary world-view of Jastrun, characterises philosophical inspirations of the poet and the feeling of threat by fascism (short story “Civitas Diaboli”), as well as the moment of his left-wing ideological turn, including consequences of Marxist reflections. The paper also focuses on the contemporary social relations of the author of *Dzieje nieostygłe* [History Is Cooling Down], presents Jastrun's critical opinion of the Łódź literary milieu and some of its initiatives (e.g. the *Wymiary* [Dimensions] magazine), as well as sketches the

image of Łódź as a juggernaut-city of the 1930s, manifested in the poems and the prose of the writer, and combines it with the contemporary personal stance of Jastrun (professional work, marriage to Krystyna Bilska, friendship with painter Karol Hiller).

Adj. Izabela Ślusarek